



NACZELNA
IZBA LEKARSKA

PREZES
NACZELNEJ RADY LEKARSKIEJ
Konstanty Radziwiłł

NRL/4/2008

Warszawa, 3 stycznia 2008 r.

Pani
Ewa Kopacz
Minister Zdrowia

Szanowna Pani Minister,

w związku z sytuacją powstałą wraz z wejściem w życie nowych przepisów dotyczących czasu pracy lekarzy uprzejmie proszę o ponowne przyjęcie stanowiska samorządu lekarskiego w tej sprawie.

Po pierwsze pragnę przypomnieć, że od lat samorząd lekarski zwraca uwagę na czytelników, naszym zdaniem, niedobór środków finansowych pochodzących ze źródeł publicznych przeznaczonych na ochronę zdrowia. Problemy z wynagrodzeniami lekarzy i innych pracowników medycznych są tylko jednym ze skutków tej sytuacji (obok np. kolejek, niedostępności kosztownych leków i procedur medycznych i odnawiających się długów zakładów opieki zdrowotnej). W tej sytuacji „liczenie rzeczywistych potrzeb systemu ochrony zdrowia” zapowiadane przez Panią Minister jako warunek ewentualnego podniesienia nakładów publicznych na zdrowie, budzi zdziwienie środowiska.

Samorząd lekarski wielokrotnie podkreślał, że nie ma w systemie ochrony zdrowia (ani w Zakładach Opieki Zdrowotnej, ani w Narodowym Funduszu Zdrowia) takich rezerw, które mogłyby uzdrowić sytuację w sposób odczuwalny dla pacjentów i pracowników medycznych. W szczególności środowisko krytycznie odbiera deklarację „gromadzenia” pieniędzy należnych świadczeniodawcom (np. z tytułu tzw. nadwykonań) przez NFZ po to, by później wydać je na inny cel np. podwyżki wynagrodzeń w dalszej części roku. Środki na ratowanie polskiego systemu ochrony zdrowia (a nie tylko wzrost wynagrodzeń lekarzy) muszą pochodzić z zewnątrz systemu. Jeśli polski Rząd chce realizować czytelnicy priorytet społeczny, jakim jest nowoczesna i

Naczelna Izba Lekarska, ul. Jana Sobieskiego 110, 00-764 Warszawa

tel. 559-13-30

e-mail: prezes@hipokrates.org

bezpieczna opieka zdrowotna wszystkich obywateli, to musi doprowadzić do tego, aby w krótkim czasie nakłady na ten sektor ze środków publicznych osiągnęły 6% Produktu Krajowego Brutto (w miejsce niechlebnych 4% PKP, które plasują nas na poziomie krajów Trzeciego Świata).

Po drugie sprzeciw w środowiskach medycznych budzi spychanie przez Rząd odpowiedzialności za system ochrony zdrowia na pracowników placówek medycznych i ich dyrektorów. Fakt podpisania przez większość dyrektorów niekorzystnych kontraktów z NFZ i zgoda znacznej części środowiska lekarskiego na tymczasowe dyżurowanie na niekorzystnych dla nich zasadach dowodzi ogromnej odpowiedzialności tych ludzi. Nie ma jednak zgody na to, aby system ochrony zdrowia na dłuższą metę bazował tylko na etycznych zobowiązaniach pracowników medycznych w stosunku do chorych. Trzeba powiedzieć to wprost: lekarze są zobowiązani do leczenia pacjentów, ale warunki do tego (w tym także finansowe) musi zapewnić państwo.

Po trzecie lekarze będąc odpowiedzialną i myślącą grupą zawodową zdają sobie sprawę, że żądanego poziomu wynagrodzeń nie można osiągnąć z dnia na dzień. W związku z tym środowisko to oczekuje przedstawienia przez Rząd „mapy drogowej” dochodzenia do sytuacji, w której żaden lekarz w Polsce nie będzie miał wynagrodzenia za pracę w wymiarze 1 etatu niższego niż 2 średnie krajowe, a lekarz specjalista 3 średnie krajowe. Przy tym nie chodzi tu, co szczególnie mocno podkreślam, o ustalenie jednolitych wynagrodzeń dla wszystkich, ale nieprzekraczalnego poziomu minimum. Wydaje się, że dobrym gwarantem intencji władz wobec środowisk medycznych byłoby przyjęcie odpowiedniej ustawy zapewniającej kroczące gwarancje minimalnych wynagrodzeń pracowników medycznych rozłożone w czasie. Projekt takiego rozwiązania w dniu 27 lipca 2007 przyjęło Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej. Dla przypomnienia jego treści załączam go ponownie.

Na koniec tego pisma proszę Panią Minister o przyjęcie zapewnienia, że samorząd lekarski z mocy prawa jest apolityczny i na mocy ustawy o izbach lekarskich bez względu na przeszkody nie ustanie w zabieganiu o tworzenie w Polsce systemu ochrony zdrowia, w którym bezpiecznie będą się czuli pacjenci, a pracownicy medyczni, w tym przede wszystkim lekarze, będą mogli bez obawy o materialne bezpieczeństwo swoje i swoich rodzin poświęcić się swemu powołaniu zawodowemu.

Z poważaniem
Krzysztof Winiarski